opuszczający mury seminarium duchownego bez znajomości problematyki przyrodniczej i jej interpretacji ze stanowiska filozoficznego nie spełni dobrze swego zadania w dziele kształtowania umysłów młodzieży. Filozofia przyrody powinna znaleźć poczesne miejsce w seminariach duchownych diecezjalnych i zakonnych. Studium filozofii przyrody wraz z naukami pomocniczymi matematyczno-przyrodniczymi winno się stać istotnym elementem przygotowania księży do pracy w duszpasterstwie czynnym, przede wszystkim wśród młodzieży.

Wykształcenie typu filozoficzno-przyrodniczego ma swą rację bytu i w tym, że jak wykazują statystyki, większa część ogółu młodzieży polskiej kończy studia przyrodnicze (techniczne), na których buduje się światopogląd religijny. Zachodzi więc konieczność rozwijania takich nauk, jak kosmologia przyrodnicza, matematyka, fizyka, cybernetyka, biologia teoretyczna i eksperymentalna, biochemia i metodologia nauk przyrodniczych.

Obecnie w seminariach diecezjalnych i zakonnych filozofię przyrody wykładają najczęściej osoby, które ukończyły inną specjalizację (nie S.F.P.). Konsekwencją tego stanu rzeczy jest to, że przygotowanie absolwentów seminariów duchownych do pracy duszpasterskiej i katechetycznej, zwłaszcza wśród młodzieży o wykształceniu przyrodniczym, jest niezadowalające.

Mamy nadzieję, że zarówno nasze Władze Uniwersyteckie, jak i Komisja Episkopatu do Spraw Nauki zwrócą jeszcze większą niż dotychczas uwagę na rozwój specjalizacji filozofii przyrody. Kadra pracowników naukowych na niej zatrudnionych jest zbyt szczupła, aby mogła podjąć badania na szerszą skalę. Potrzebne jest lepsze wyposażenie zakładów naukowych w aparaturę naukową, która by poszerzyła warsztat prac badawczych. Palącą sprawą jest zaangażowanie wykładowców z: a) kosmologii przyrodniczej, b) antropologii przyrodniczej, c) z cybernetyki.

Spodziewamy się, że Księża Biskupi będą przysyłać na studia filozofii przyrody więcej niż dotychczas absolwentów seminariów duchownych, zarówno ze względów naukowych, jak i z tego powodu, że dialog w aspekcie światopoglądowym ze współczesnym światem stanie się niemożliwy bez znajomości podstawowych zdobyczy nauk przyrodniczych oraz ich interpretacji i humanizacji.

Antoni B. Stępień

UWAGI O DOROBKU I POTRZEBACH FILOZOFII NA KUL-u

1. Te „jubileuszowe" uwagi pozwolę sobie poprzedzić przypomnieniem, że ostatnio nasze uniwersyteckie środowisko obchodziło szereg rocznic, przy okazji których powstało kilka opracowań dotyczących dziejów i aktualnego stanu filozofii na naszym Wydziale[1]. Spośród nich szczególną wagą odznaczają się źródłowe prace zamieszczone w „Rocznikach Filozoficznych" T. 17: 1969 z. 1. Nie chciałbym tutaj powtarzać tego, o czym już mówiono i pisano, będę mówił raczej o potrzebach niż dorobku, akcentując przy tym punkt widzenia filozofii teoretycznej.

2. W rozwoju Wydziału Filozoficznego — jak i w rozwoju filozofii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim — wyraźnie zarysowują się pewne okresy. Pierwszy to okres organizacji Wydziału i kształcenia pierwszego pokolenia własnych wychowanków. Wówczas głównymi działaczami dydaktycznymi byli: ks. J. Pastuszka,

[1] Zob. np. A. B. Stępień, *Filozofia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1918-1968)*. „Znak" R. 20:1968 s. 1195-1213. Uzupełnienia: „Znak" R. 20:1968 s. 1619.

S. Swieżawski, ks. S. Adamczyk, ks. A. Korcik, o. Bednarski i inni. Do nich dochodzą: ks. S. Kamiński (1949), ks. M. Kurdziałek (1950), o. M. A. Krąpiec (1951), a także prawnik z wykształcenia, filozof z zainteresowań, pracujący też w zakresie logiki — Jerzy Kalinowski, kierownik Katedry Filozofii Prawa, inicjator Konwersatorium Metafilozoficznego (od r. 1954). Od r. 1949 Wydział dzieli się na dwie sekcje (filozofii teoretycznej oraz praktycznej), rozwija się coraz żywiej psychologia, nadal w zasadzie zachowuje się jedność studiów, studiujących i mistrzów. Rok 1952 rozpoczyna drugi okres. Czasowo odchodzą niektórzy profesorowie, gwałtownie wzrasta liczba studentów Wydziału (przekraczając liczbę tysiąca), aktywizuje się działalność dydaktyczna Kamińskiego i Krąpca. W tym czasie dominować zaczyna tomizm egzystencjalny i tworzą się dwa aktywne ośrodki kształcenia i badania: seminarium historii filozofii prof. Swieżawskiego (który przekazał Wydziałowi tradycję seminaryjną szkoły Twardowskiego) oraz Konwersatorium Metafilozoficzne. W ośrodkach tych kontynuowano — z pewnymi modyfikacjami — najcenniejsze inicjatywy międzywojennego tomizmu w Polsce.

W drugim okresie rozwoju filozofii teoretycznej na uwagę zasługują dwa osiągnięcia: 1. wypracowanie pewnego stylu nauczania i uprawiania filozofii — nie w naradach teoretycznych, lecz w praktyce dydaktycznej, 2. uzyskanie własnego oblicza naukowego, i to zarówno w zakresie badań systematycznych, jak i historycznych. Zaczęto, i to nie na KUL-u, mówić o szkole lubelskiej i jej wkładzie w dziedzinie metafizyki (przede wszystkim o. Krąpiec) i metodologii metafizyki (badania sondażowe ks. Kamińskiego, poprzedzone przez wspomniane Konwersatorium Metafilozoficzne). Zorganizowano ośrodek badań nad historią filozofii, który owocował także poza KUL-em i znany jest poza Polską. Z tego punktu widzenia można powiedzieć, że był to okres prawdziwie złoty w rozwoju filozofii na naszej Uczelni, chociaż niektóre jego owoce ujawniły się później.

Od r. 1957 mamy do czynienia z nowym, trzecim okresem. Wydział został podzielony na cztery odrębne specjalizacje i odtąd filozofię na innych specjalizacjach niż teoretyczna poczęto traktować jako wiedzę propedeutyczno-pomocniczą. Obniżono też rolę logiki i metodologii nauk. Następuje okres rozwoju ekstensywnego raczej niż intensywnego, okres, w którym filozofowie często nie czuli się gospodarzami Wydziału. (Ten okres już mija).

Pracownicy specjalizacji filozofii teoretycznej obok wielu zajęć usługowych poza swoją specjalizacją (na wszystkich wydziałach Uniwersytetu) uprawiali i uprawiają problematykę filozoficzną w zakresie wszystkich zasadniczych dyscyplin filozofii. Tomizm uprawiany na KUL-u to tomizm otwarty, dyskutujący, nawiązujący kontakty z innymi orientacjami, zwłaszcza z fenomenologią i filozofią analityczną, zdecydowanie opowiadający się za klasyczną koncepcją filozofii, respektujący wymagania racjonalnej koncepcji nauki, podbudowany rzetelnie i szeroko traktowaną wiedzą historyczną. To tomizm egzystencjalny, lecz przecież zróżnicowany (obok którego niekiedy dochodzą do głosu i inne stanowiska, np. tomizmu lowańskiego). Specjalizacja nasza wykształciła szeregi pracowników nauki i kultury, którzy nauczają, uprawiają, organizują i popularyzują filozofię na KUL-u, w seminariach, na uniwersytetach państwowych, w PAN, w rozmaitych redakcjach i innych instytucjach. Niektórzy z nich znani są poza Polską. Kilku spośród naszych absolwentów wchodzi w skład Episkopatu.

3. Filozofia teoretyczna jest macierzystym działem Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL i winna — jeśli mamy zachować to, czym się dotychczas odznaczaliśmy, co stanowiło charakterystyczne i cenne nasze piętno — dostarczać innym działom Wydziału (i — w razie potrzeby — całemu Uniwersytetowi) fundamentu meryto-

rycznego oraz narzędzi do uzyskania odpowiedniej samoświadomości epistemologiczno-metodologicznej. Byłoby rzeczą śmieszną i nierozumną, gdyby rozwój specjalizacji Wydziału i uprawianych na nim nauk przebiegał w oderwaniu od filozofii i ogólnej metodologii nauk, gdyby poszczególni specjaliści na własny niejako rachunek, a więc z konieczności dyletancko, wypracowywali fundamenty (metafizyczne i logiczne) własnej dyscypliny. Wydział Filozoficzny nie może pozwolić na dyletantyzm filozoficzny specjalności uprawianych i nauczanych w ramach tego Wydziału. Niestety, w trzecim (mijającym) okresie nie doceniano możliwości współpracy między specjalizacjami zarówno w przeprowadzaniu badań, jak i w układaniu programu studiów. A przecież ta różnorodność orientacji i specjalności, to, że mamy na Wydziale w zasadzie komplet nauk filozoficznych, jest wielką szansą! Życzyć by sobie należało, żebyśmy nadal nie zgubili tej niezwykle ważnej cechy, jaką jest filozoficzny składnik wykształcenia absolwenta psychologii i socjologii. Zwłaszcza że nie kształcimy szkolarsko, nie uczymy jednego tylko systemu czy jednego języka filozoficznego.

To są zadania. Pomówmy jednak i o trudnościach, przynajmniej o tych zasadniczych. Wynikają one z braku odpowiedniej, wszechstronnej i licznej kadry pracowników przy utrzymywaniu uniwersalnych ambicji środowiska. Chodzi o to, że specjalizacja filozofii teoretycznej nie chce tracić ze swego badawczego i dydaktycznego pola widzenia żadnych dyscyplin i specjalności filozoficznych i przyfilozoficznych, chce być na bieżąco: nie tracąc tradycji, utrzymywać pełny kontakt ze współczesnością. Niestety, za mało nas na pełną realizację tych ambicji, zwłaszcza z powodu zwiększenia funkcji usługowych wobec specjalizacji niefilozoficznych. Po prostu grozi nam to, że staniemy się nauczycielami filozofii zamiast organizującymi zespołowe prace badaczami. Ponadto brak wśród naszego grona niektórych specjalistów, na żywo i na codzień wzbogacających horyzonty i sprawności środowiska filozoficznego (np. logika formalna, filozofia współczesna). Kontakty z innymi środowiskami — głównie chyba z braku czasu — są raczej wyrywkowe i przypadkowe. Mimo to filozofia teoretyczna nie zrezygnowała ze swych może zbyt uniwersalnych ambicji, a nawet próbuje zorganizować — pod wpływem aktualnych potrzeb ogólnych — intensywne, szerokie badania w zakresie filozofii człowieka.

Ażeby jednak istniały realne warunki kontynuowania naszych zadań i aspiracji, musimy od teraz, rozpoczynając nowe ćwierć wieku działalności, opracować praktycznie zamierzenia, przystąpić do przygotowania odpowiednich kadr, kierując się arystotelesowską cnotą długomyślności. Wiemy, że filozofia spełnia różne zadania czysto teoretyczne i pozateoretyczne, np. (przede wszystkim) światopoglądowe. Sposób pełnienia tych zadań jest społecznie bardzo doniosły. Warunkiem rzetelnego i efektywnego pełnienia tych funkcji jest to, by filozofia — jako specyficzny typ poznania — była odpowiednio uprawiana. Rola naszego Wydziału jako strażnika i mecenasa tej sprawy jest niezbywalna, niezastępowalna! Musimy w praktyce — i to nie w odległej praktyce — wyciągnąć z tego konsekwencje.